Nr. 67. Katowice, wtorek, 22-go marca 1921. Rok XVIII.

„POLAK“ kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk.; na miesiąc 3.70 mk., z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

REDAKCJA ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichsbank) nr 20 — Telefonu nr. 1706.

Lud polski po prawym brzegu Odry zwyciężył.

Pomimo wiekowego ucisku, pomimo dwóch setek tysięcy „hajmattrojerów“, pomimo tego, że Niemcy cały aparat administracyjny mają w ręku, lud polski na G. Śląsku, od sześciu wieków odcięty od Macierzy Polskiej, dał silny wyraz swej woli i strząsnął jarzmo pruskie. Na wielkim komplekcie, objętym od południa przez powiaty Rybnicki i Pszczyński, od wschodu przez Katowicki, Bytomski, Tarnogórski i Lubliniecki, od zachodu wzgl. południa przez powiat Strzelecki i prawy brzeg Odry, zdobyliśmy 80 procent gmin i 52 procent absolutnej większości. Nikt Ludowi Polskiemu tego zwycięstwa zaprzeczyć nie może! Wyspy, tworzone przez miasta i gminy niemieckie, nie mogą obalić wotum od wieków zasiedziałej na tej ziemi ludności. Lud polski przecież wie, że Lwów, ćwierć milionowe miasto polskie o nowoczesnej kulturze, kilkowiekowej tradycji, z słynną na cały świat Wszechnicą, byłby został oddany na łup hajdamaków dla tego tylko, że ludność okoliczna jest rusińską, nie umiejącą czytać i pisać. Według ogólnie przyjętych pojęć nie stanowią bowiem kamienice kilkopiętrowe, zbudowane na kilku morgach, o losie ludności, lecz trzeba brać pod uwagę cały teren zamieszkały przez ludność od wieków zasiedziałą. A czyż żydowskie Katowice, i inne nowoczesne „miasta“ górnośląskie, które są przytułkiem paskarzy, handlarzy żywym towarem, rozpustników, kulturników pruskich, mają mieć większe przywileje, niż kulturalny, tysiacletni Lwów? Niech się zjawi ktoś w świecie, któryby był zdolen wyrwać to, co przechowujemy jako perłę sześciu wieków! Tak, jak 14-letni chłopcy miasta Lwowa poszli bronić swej stolicy, tak Lud górnośląski, osiadły tu od tysiąca lat, bronić będzie swych praw.

Rodacy!

W Palmową Niedzielę lud polski na Górnym Śląsku odniósł walne zwycięstwo. Mimo teroru niemieckiego, mimo nadużywania aparatu administracyjnego, będącego w rękach Niemców, mimo zalewu niemieckich emigrantów, którzy w liczbie blizko 200 000 przybyli na Śląsk i głosy swe za Niemcami oddali, mimo fałszerstw i kłamstw Niemców, którzy przed niczem się nie cofali, mimo setek milionów marek niemieckich, rzuconych na kupowanie głosów, mieszkańcy powiatów wschodnich G. Śląska, a przedewszystkiem obwodu przemysłowego i powiatów położonych na południe, na zachód i na północ od niego oświadczyli się za Polską i większość gmin w tych powiatach zrzuciła jarzmo pruskiej niewoli i wypowiedziała się za połączeniem na wieki z Macierzą — Polską.

Cześć Wam, kochani Rodacy, za Waszą wytrwałość, za Wasze męstwo i za Waszą ofiarność. Z podziwem świat cały patrzał na Waszą walkę bohaterską, a Ojczyzna Polska jak długa i szeroka składa Wam serdeczne podzięki i przyjmie Was jako prawdziwa Matka w otwarte swe ramiona.

Lecz walka, która już tyle lat staczamy o naszą wolność i o nasze wyzwolenie nie dobiegła jeszcze końca. Teraz wstępujemy w fazę walk dyplomatycznych i przetargów międzynarodowych o przyszłość Górnego Śląska. Konferencja ambasadorów w Paryżu niebawem zajmie się ustaleniem naszych granic na zachodzie. Zadaniem głównem naszem teraz musi być i nadal aż do chwili wytknięcia naszych granic zachodnich święta zgoda i braterska jedność i natężenie wszystkich sił, aby jaknajdalej posunąć nasze granice na zachód. Dlatego tak jak dotychczas staliśmy wszyscy bez względu na różnicę przekonań politycznych i społecznych w jednym zwartym szeregu wobec wspólnego wroga i w następnym czasie jeszcze unikać musimy wszelkich wewnętrznych zatargów partyjno-politycznych i jednolity front przeciwstawić wrogowi aż do chwili uzyskania najkorzystniejszego wykreślenia nam granic, a przez to uwieńczenia naszych ciężkich walk o wyzwolenie ostatecznym tryumfem.

Dalej więc znowu do szeregów! W zgodzie i jedności walczyć będziemy o korzystne wytyczenie nam granic, a święta zgoda ułatwimy naszej dyplomacji ukoronowanie dzieła ludu polskiego.

Dzięki i cześć wszystkim pracownikom, którzy poświęcali czas i siły, a często życie i krew o wyzwolenie Górnego Śląska z okowów prusko-niemieckich.

Cześć i niewygasła pamięć wszystkim tym, którzy położyli życie w ofierze za wyzwolenie Górnego Śląska.

Niech żyje wyzwolony Górny Śląsk na wieki złączony z wolną Rzecząpospolitą Polską.

Bytom, dnia 21. marca 1921.

Wojciech Korfanty
Poseł i Komisarz Plebiscytowy.

Jakoś im spieszno!

Emigrantom ten „sieg“ niemiecki, o którym gazety niemieckie trąbiły, jakoś polazł w kości. Na łeb, na szyję opuszczają G. Śląsk. Nie czekają nawet na swoje „ekstracugi“, tylko biorą pierwszy lepszy pociąg, na którym widnieje tabliczka „Breslau“ albo „Berlin“, wszystko jedno, czy to przez Kluczborek, czy też przez Kędzierzyn. Niech sobie odjadą ze swoim „siegem“. Krzyżyk na drogę! Oby tak szczęśliwie odjechali, jak przyjechali.

Ciekawe są dyskusje, jakie w pociągu prowadzą. „Ich habe meine Schuldigkeit getan, mag das Plebiscit mit die Bickels ausruecken und ich verschwinde. Donnerwetter, hat man uns vorgequatscht, dass der deutsche Sieg mit mindestens 90 Prozent gesishert ist, und jetzt hast du den Salat. Da kommt so ein Pollak und quatscht dich polnisch an, denn er ist Wahlvorstand“. „Die verfluchten Polloken haben die schoensten Wagons gehabt, alle mit der Aufschrift P. K. P. aber die Wagens haben sie uns gestohlen“. Na to odzywa się emigrant polski: „Wy pierony macie w wagonach okna z desek, a nasze są wszystkie ze szkła“. — Cisza.

I to się nazywa „Siegesstimmung“.

Wyniki głosowania plebiscytowego.

Do tej chwili, w której słowa niniejsze piszemy, nie ma jeszcze wiadomości o wynikach głosowania plebiscytowego z wszystkich gmin górnośląskiego terenu plebiscytowego. Ale na podstawie tego, co dotąd stwierdzić zdołano, jest pewnikiem, że **wielka większość gmin** na terenie plebiscytowym oświadczyła się **za Polską.** Mniejszość ich znajduje się po stronie niemieckiej.

A ponieważ podług Traktatu wersalskiego głosowanie odbywać i stwierdzić należy **gminami, każda** gmina stanowić ma o sobie i przedstawia odrębną dla siebie jednostkę, więc stąd logiczny wniosek, że na podstawie większości tych gmin, które oświadczyły się za Polską, G. Śląsk przez Radę Ambasadorów powinien być Polsce przyznany. Tylko tak, a nie inaczej rozumieć i interpretować należy, można, i wolno odnośny artykuł Traktatu wersalskiego. Zwycięztwo polskie jest tutaj niezaprzeczone.

Nie dopisały wprawdzie **wielkie miasta**, jak Katowice, Bytom, Gliwice, Opole itp. Ale że wielkie miasta te oświadczą się za Niemcami, pod tym względem nie było żadnych wątpliwości dla wszystkich, którzy sytuację znali i trzeźwo na nią się zapatrywali.

W wielkich miastach górnośląskich mieściły się zawsze centrale hakatyzmu, do nich nasyłano wielkie zastępy urzędników prusko-hakatystycznych, o których jeszcze na kilka lat przed wojną światową głosił w parlamencie niemieckim ówczesny kanclerz książę Bülov, że mają oni obowiązek podnoszenia i krzewienia ducha pruskiego. Wielkie miasta były zawsze siedzibą forsowanej na każdym kroku germanizacji. Cały eksterminacyjny, prześladowczy system pruski był w tym kierunku przykrojony. Germanizacja wyciskała swe zgubne i szkodliwe piętno, bo niewola każdego narodu, jeżeli trwa dłuższy czas, zawsze piętno swe wyciska. U nas na G. Śląsku niewola ta trwała przez siedm wieków. Pod naciskiem wrogiego systemu niemczyli się mieszczanie, niemczyły się inne warstwy społeczne, udzielić musiało się to także i ludowi, zamieszkającemu miasta.

Na wielkie miasta my Polacy nie liczyliśmy. Liczyliśmy na gminy w powiatach i pod tym względem obliczenia, przypuszczenia i przywidywania polskie nie zawiodły. Przeważająca większość tych gmin oświadczyła się za Polską.

Wyniki głosowania w licznych powiatach są wprost imponujące i przemawiające z taką wyrazistością za Polską, iż u ludzi bezstronnych nie może być dwóch zdań, że powiaty te są na wskroś polskie i nie ma mowy o tem, aby chciały pozostać pod jarzmem niewoli prusko-niemieckiej. Taki powiat pszczyński razem z miastem Pszczyną dał nam 85 proc. większości, dla Niemców pozostało tylko 15 proc. Ten sam stosunek mamy także w powiecie rybnickim z miastm Rybnikiem. Niemcy takim rezultatem poszczycić się nie mogą w żadnym powiecie, a nawet w tak hakatyzmem przesiąkniętych miastach, jak Katowice, Gliwice, Opole. Inne powiaty, jak wiejski powiat bytomski, dał nam 65 proc. większości polskiej, jak tarnogórski również 65 proc. większości polskiej, nawet oleski do połowy ma głosy polskie, do połowy niemieckie, w wiejskim powiecie opolskim jest wielka większość polska, w strzeleckim już z miastem Strzelcami stanowcza i zdecydowana większość polska.

Trzeba przy tem pamiętać, że dopuszczono do głosowania emigrantów, co było niesprawiedliwością i krzywdą dla polskości. Emigranci ci głosowali przeważnie w wielkich miastach. Bez ich pomocy stosunek dla Niemców byłby jeszcze znacznie gorszy. Przeciwko dopuszczeniu emigrantów do głosowania podnosiły się niezliczone protesty w prasie, na wiecach i zgromadzeniach polskich. Jeden zbiorowy głos protestu w obozie polskim zrywał się przeciwko tej krzyczącej niesprawiedliwości. Przez radę Ambasadorów nie został on uwzględniony. Raczej rzecz miała się przeciwnie, bo mimo wszystkich protestów, wyrywających się z samej głębi serc i dusz ludu polskiego Niemcom zrobiono daleko idące ustępstwo.

A terror, gwałty niemieckie, podrabianie i fałszowanie gazet polskich, rozdawanie fałszywych po większej części pieniędzy — wszystko to było środkami niedozwolonemi, karygodnemi i w najwyższym stopniu niemoralnemi.

Faktem jest, że Niemcy rozdawali odzież, obuwie i t. p., a na kilka dni przed plebiscytem dawali zwłaszcza kobietom, po 100 i więcej marek, kupując w ten sposób głosy i donosząc im jednocześnie, że gdy większość G. Śląska opowie się po stronie Niemiec, natenczas wypłacone im zostaną dalsze kwoty. Jest to przekupstwo najgorszego rodzaju przekupstwo, na lep którego poszli niestety niejedni z naszych.

Rozporządzeniem Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej i Rządzącej nie wolno było uprawiać w ostatnich dniach przed plebiscytem żadnej propagandy. Polacy stósowali się do tego zarządzenia, Niemcy natomiast agitowali za pomocą plakatów, odezw, i t. p. Nie dość na takiej propagandzie, bo nawet **latawce** unosiły się nad górnośląskim terenem plebiscytowym, a zrzucano z nich odezwy, agitujące za Niemcami, a szkalujące Polskę w ordynarny i haniebny sposób.

Podnosząc to wszystko, żadną miarą przeoczać nie chcemy przykrego tego faktu, że wyniki głosowania nie wszędzie nas zadawalają. Nie zadawalają nas przedewszystkie mtam, gdzie się mieszczą, znajdują i gdzie zwłaszcza głosowali **komuniści niemieccy**, którzy głose swę oddali za Niemcami, Bolszewizm w Rosji sowieckiej dostaje **maczugą w łeb,** natomiast w Niemczech rozszerza się komunizm niemiecki, o czem świadczą wymownie ostatnie wybory sejmowe w Niemczech. Oczywiście komunizmowi niemieckiemu zależy, aby przeszczepić się także na G. Śląsk i prowadzić i tu zdrożną swą robotę. Robotnik w Polsce, zdrowy w swej istocie, patrjotyczny, odwraca się od komunizmu, w Rosji bolszewizm zamiera, więc pozostają jedynie Niemcy jako najpodatniejszy dla komunizmu grunt. Ztąd komuniści niemieccy na G. Śląsku, mając wybierać pomiędzy wolną od komunistycznych idei Polską a Niemcami, nasiąkającemi coraz więcej ideami temi, oświadczyli się — rzecz prosta — za Niemcami. Szerzenie się kominizmu na pewno nie leży w interesie **zdrowia politycznego i moralnego Europy.** Z tego miarodawcze czynniki Koalicyjne na pewno sobie sprawę też zdają.

Robotnik nasz polski, na ogół biorąc ożywiony duchem patrjotycznym i obywatelskim, przetrwał męczarnie i katusze prześladowczego systemu pruskiego, był i jest i dziś jeszcze do ofiar i poświęceń gotów. Ale że niejeden się ugiął, złamał, i pokusom oprzeć się

nie zdołał, tylko obałamucony został zdrożną agitacją niemiecką i poszedł na lep jej frazesów, nie ulega wątpliwości. Niech tacy jednak pamiętają, że zdradzili sprawę narodową i ciężko tego pożałują.

Mimo wszystko jednak większość gmin oświadczyła się za Polską. Na podstawie tego dzielnica górnośląska jedynie Polsce powinna być przyznana. W Traktacie wersalskim wchodzą jeszcze w grę względy gospodarcze, strategiczne i inne.

O tem pomówimy osobno w jednym z następnych numerów „Polaka".

Jak rząd niemiecki za przykładem Fryderyka „Wielkiego" obniżał wartość marki polskiej.

Rada Narodów.

Jak wiadomo, Fryderyk II „Wielki", król pruski, urządził swego czasu mennicę, w której fałszował polskie monety, wywożone potem z Prus masowo do Polski. W ten sposób jeden z największych zbrodniarzy na tronie Hohenzollernów, chciał zniszczyć Polskę gospodarczo.

Socjal-demokratyczny kanclerz Rzeszy Bauer na spółkę z socjal-demokratycznym Szyberem Hoersingem, byłym osławionym komisarzem rządowym na G. Śląsku, oraz na spółkę z Bankiem Rzeszy, Bankiem Drezdeńskim, Bankiem Niemieckim i Śląskim Związkiem Banków — naśladował przykład Fryderyka II i to z dobrym skutkiem.

Ci niemieccy socjal-demokratyczni draby na urzędowych stanowiskach organizowali ręka w rękę z wielkim kapitałem niemieckim bandy szmuglerskie z polskich żydów, którzy mieli zadanie wykupywania w Polsce monet brzęczących i szmuglowania ich przez granicę do Niemiec. Socjal-demokratyczni, kapitalistyczni i żydowscy szyberzy uczynili to z wielką starannością, powodując przez to spadek kursu marki polskiej.

W ten sam sposób rząd niemiecki przy pomocy wspomnianych banków i żydowskich szmuglerów kazał wykupywać w wielkich ilościach pieniężne noty polskie i wywozić je z Polski do Niemiec.

To też ilekroć marka polska podnosiła się w górę, tylekroć owi szyberzy na urzędowych stanowiskach rzucali na rynek pieniężny znaczne ilości not polskich dla obniżenia kursu marki polskiej.

Tylko to jest przyczyną niskiego kursu marki polskiej. To jednak nie będzie już długo trwało. Po plebiscycie oszustwa niemieckie polskiemi notami pieniężnemi nie będą już miały żadnego znaczenia i marka polska osiągnie swą naturalną wartość. Że to, co wyżej piszemy nie jest tylko pustem twierdzeniem, tego dowodzą oryginalne dokumenty, jakie dostały się w posiadanie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Dokumenty te jasno udowadniają, przytoczone przez nas fakty.

Rząd polski postanowił oszacować szkody, wyrządzone Polsce przez wspomnianych bandytów niemieckich na urzędowych stanowiskach i zażądać od Niemiec odszkodowania.

Poniżej ogłaszamy szereg oświadczeń, które wykazują niemiecką politykę rabunkową w stosunku do Polski.

Dnia 10 grudnia 1919 wysłał pan Hoersing do dyrektora Banku Rzeszy następujący list:

Pan Dyrektor Banku Rzeszy
Tajny Nadradca skarbowy Kaufmann
Berlin.

Stosownie do umowy z Waszą Ekscelencją i innymi panami z Dyrekcji odbyłem wczoraj z pankami konferencję odnośnie do uregulowania przywozu złota i srebra z zagranicy na G. Śląsk. W posiedzeniu wzięli udział dyrektorzy Banku Drezdeńskiego i Darmstadskiego z Katowic, oraz p. dyrektor Banku Rzeszy z Wrocławia, gdy nasz dyrektor Birsekorn z Katowic zajęty służbowo nie mógł przybyć.

Przedstawiłem Panom treść konferencji odbytej w Banku Rzeszy i rozwinąłem plan, według którego Bank Rzeszy ma zająć dwóch, a każdy z banków prywatnych po jednym kupcu, którzy mają przewozić monetę brzęczącą przez granicę. Wskazałem na to, że banki prywatne powinne to robić w interesie przemysłu, dla którego Bank Rzeszy nie może dostarczyć złota i srebra z własnych zapasów. Plan mój zgodnie przyjęto, gdyż wszyscy panowie stwierdzili, że stan obecny jest nie do wytrzymania nadal.....

Podp. Hoersing.

20. grudnia ub. r. wysłał pan Hoersing następujący list do filji „Banku dla Handlu i Przemysłu w Wrocławiu":

Kanclerz Rzeszy upoważnił mnie do udzielenia filiom Banku dla Handlu i Przemysłu pozwolenia na handel złotemi monetami państwowemi. W myśl tego upoważnienia pozwalam niniejszem na prowadzenie handlu monetami państwowemi:

1) Bankowi dla Handlu i Przemysłu, filja w Wrocławiu,

2) Bankowi dla Handlu i Przemysłu, filja w Katowicach.

Oprócz tego na podstawie udzielonego mi upoważnienia Banku Rzeszy udzielam wspomnianym filiom pozwolenia na zakup rosyjskich monet złotych i srebrnych.

Takie same listy i pod tą samą datą wysłano do:

1) Banku Drezdeńskiego, filja w Wrocławiu,

2) Związku Banków Śląskich, filji Banku Niemieckiego w Wrocławiu.

W dniu zaś 22. grudnia posłano do wyższej dyrekcji cłowej na ręce tajnego nadradcy rządu pana Ueberscheera w Wrocławiu list następujący:

Komisarz Państwa i Rządu
dla Śląska
i zachodniego Poznańskiego.

Wrocław, d. 22. grudnia 1919.
Tel. Ring 3000 U 6773
Kaiser Wilhelmstr. 24.

Do
Wyższej Dyrekcji Cłowej na ręce
Pana Ueberscheera, tajnego nadradcy rządu
Wrocław.

Kanclerz Rzeszy upoważnił mnie do udzielenia pozwolenia na handel monetami złotemi dla Banku Drezdeńskiego, Darmstadskiego i Niemieckiego Banku na Śląsku. Zarazem upoważnił mnie Bank Rzeszy do przyznania tym samym bankom pozwolenia na zakup i sprzedaż rosyjskich monet złotych i srebrnych.

W myśl porozumienia z bankami otrzymuje każdy bank jednego kupca głównego, a ten pięciu pomocników. Dla Banku Rzeszy i Banku Darmstadskiego wyznaczono kupca Saula Warmanna z Katowic, który otrzymał z głównej komendy podpisane przeze mnie upełnomocnienie do zakupu. Pięciu pomocników, których nazwiska nie są mi znane, otrzymało również wykaz, podpisany przez komendę główną i mnie.

Proszę Warmanna i jego pomocników o usunięcie wszystkich przeszkód, aby dostateczna ilość złota dostała się do nas przez granicę Polski, gdyż to wedle zapatrywania Banku Rzeszy leży w naszym interesie. Wobec tego upraszam o poleczenie podwładnych Panu urzędników, by Wermannowi nie robili żadnych trudności.

Mężowie zaufania innych banków nie są mi jeszcze znani. Gdy się to stanie, otrzyma Pan również wykazy, które im należy dostarczyć.

Hoersing.

(Ten sam list i pod tą samą datą wysłano do prezydenta policji Schwendego w Katowicach).

Nowi doradcy pocztowi.

Polskimi technicznymi doradcami pocztowymi zostali zamianowani przez Komisję Międzysojuszniczą następujący tutejsi czynni urzędnicy pocztowi: 1. dla Naddyrekcji i Urzędu poczt. w Opolu p. Tomasz Frocha z Bytomia wyższym doradcą technicznym.

dla powiatów techniczni doradcy pocztowi a mianowicie: 2. Powiat oleski p. Izydor Swoboda z Łabęd (Laband); 3 pow. kluczborski p. Edward Gruszczyk z Olesna (Rosenberg); 4. pow. prudnicki p. Ludwik Cyran z Raciborza; 5. pow. gliwicki p. Kołodziejczyk z Tarnow. Gór.; 6. pow. głubczycki p. Filip Morcinek z Raciborza; 7. pow. strzelecki p. Tomasz Krawczyk z Bytomia. 8 Miasto Królewska Huta z okolicą p. Ignacy Czyżak z Zabrza; 9. pow. lubliniecki p. J. Golla z Bytomia; 10. pow. katowicki p. Wiktor Izydorczyk z Gliwic; 11. pow. zabrski p. Ryszard Węgierek z Woźnik; 12. pow. bytomski p. Federowicz z Mysłowic; 13. pow. raciborski p. Józef Nowak z Katowic; 14. pow. pszczyński p. Karol Anioł z Zabrza; 15. pow. Tarn. Góry pan Florjan Kleinert z Bytomia; 16. pow. kozielski p. Sylwester Oleś; 17. pow rybnicki p. Paweł Wilk z Katowic.

Pocztowi doradcy techniczni stale urzędują w urzędzie pocztowym i telegraficznym znadującym się w siedzibie danego powiatu. Do nich należy zwracać się z wszelkimi zażaleniami w sprawach pocztowych i telegraficznych.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.

Nowy bank polski.

Od dawna już odczuwano w kołach postępowych brak poważnej instytucji finansowej. Mianowicie spółki robotnicze spożywcze i kooperatywy, tudzież spółki pracowników różnych kategorji, tak się rozrosły, że koniecznem się stało stworzenie specjalnej instytucji, któraby interesy tych drobnych spółek przedewszystkiem popierała. Już w połowie roku 1920-go przeto zaczęli się przywódzcy spółek, Zjednoczenia i Banku Robotników z Bochum krzątać około stworzenia takiej placówki. Starania, ich przy pomocy takich ludzi jak wiceminister Wachowiak, Wojewoda Breiski, prezes Zjednoczenia Mańkowski, starosta Dytkiewicz i dyrektor Kierczyński, zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym, tak, że dziś stoi już potężna instytucja pod nazwą Bank Zjednoczenia jako towarzystwo akcyjne z 20 milionowym kapitałem, gotowa do pracy. Do Rady Nadzorczej Banku Zjednoczenia należą wybitni działacze i ludzie, dzielnością fachową dają rękojmię za powodzenie. Prezesem Rady Nadzorczej jest wiceminister dr. Wachowiak, wiceprezesem prezes zw. Fr. Mańkowski, a sekretarzem wiceprezes Spółek zarobkowych i gospodarczych dr. Włodzimierz Seydlitz. Przytem należą do Rady Nadzorczej poseł dyrektor Banku

E L I Z A   O R Z E S Z K O W A.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863.)

46) (Ciąg dalszy.)

„Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy,
I długie nocne rodaków rozmowy"...

U szyi jej, na czarnym staniku połyskiwała ramka stalowa, obejmująca portret Kościuszki.

Szyć nie przestając, wiersza na pamięć umianego słuchałyśmy tak jak gdybyśmy po raz pierwszy w życiu go słyszały: z przyśpieszonem biciem serc, z wilgocią na rzęsach. Hrabina westchnęła głośno: może o swoich dwóch synkach malutkich pomyślała. Oktunia szepnęła:

— Mój Stasik maleńki...

Wtem — u bocznego stolika zagrzmiało, runęło, jakby się trąba nad gruzami zburzonego Jeruzalem rozległa.

To Czernisia nos utarła. A potem, przez chwilę jeszcze, wielką chustą, łzy, po twarzy ciekące, ocierała.

Aby zasiadaniem do stołu przerwy długiej w robocie nie sprowadzać, śniadanie do różowego pokoiku przynieść kazałam. Na późny obiad, to już do sali jadalnej pójdziemy, ale teraz byle jak byle co, byle czasu tracić jaknajmniej! Co za szkoda, mój Boże, że człowiek gdy ma coś lepszego i milszego do roboty bez jedzenia obejść się nie może! Niech tam w sali jadalnej panowie dziś sami jedzą, a my tutaj, prędziutko. Panom dziś tutaj przychodzić nie wolno, bo swemi żartami, wiecznym swojem sprzeciwianiem się — tylkoby przeszkadzali.

Przyszli jednak. Trzech domowych było i czwarty gość. W przerwie śniadaniowej przyszli, gdy Oktunia, bezkresny tren amazonki swojej podniósłszy, do salonu przyległego wybiegła, przy fortepjanie usiadła i silnym sopranem na cały dom zaśpiewała: „Rachelo, kiedy Pan, w dobroci niepojęty"...

Gwar powstał, panowie weszli i śpiewaczkę otoczyli, prosząc, aby jeszcze co zaśpiewała. Więc nastąpiły „Les adieux" Szuberta i „Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mię woła".

A czas uciekał.

— Oktuniu, dość śpiewania! szyć trzeba!

Zerwała się od fortepjanu, w trenie amazonki zaplątawszy się, o mało nie upadła, lecz zwinna jak sarna, z więzów się wywinęła i krzesła swego dopadłszy już szyje, szyje. A my panów nie tylko z różowego pokoju, ale wogóle z pobliża swego wydalić usiłujemy. Niech sobie na drugi koniec domu idą, niech nam co prędzej z oczu schodzą, niech nam nie przeszkadzają.

Oktunia ani na mgnienie oka szyć nie przestaje, pełnym głosem, na nutę „Rachelo, kiedy Pan" śpiewa:

— Niech dają nam święęę—ty — poooo—kój!

Nie chcą zrazu odchodzić, opierają się, proszą, aż na koniec ogłuszeni zakrzyczani, oddalają się, a w różowym pokoju znowu milczenie, szycie, ręce to podnoszą się, to opadają, czasem stalowa iskra na staniku lub w splotach włosów błyśnie, czasem nożyce zazgrzytają.

Bo Wincusia i Czernisia bez przestanku kroją i kroją: pierwsza raźnie i szybko, druga — różową ścianę wciąż długą, czarną kresą przerzynając rozważnie uroczyście.

Wtem turkot kół na dziedzińcu. Ktoś przyjechał. Tosia zarumieniła się, Ince igła z palców wypadła.

— Może wesoły Oleś! — żartujemy z pierwszej.

— Może p. Gustaw! — drażnimy się z drugą.

Ale że nic wcale, oprócz niewyraźnych w oddali głosów i kroków dosłyszeć niepodobna, więc Inka podnosi na nas oczy i z najsłodszą swoją minką proponuje.

— Pójdę, dowiem się kto przyjechał.

— Owszem prosimy. — Wybiegła i rychło, z greckim noskiem na kwintę spuszczonym, powraca.

— Pan Burakiewicz przyjechał — mówi.

— No, kiedy pan Burakiewicz, to nic wcale nas ta wizyta nie obchodzi. Z widzenia go tylko znamy i to — rzadkiego. Sąsiad, ładny majątek w pobliżu ma, ale panuja jakieś tam przeciwko niemu uprzedzenia. Ważne to, że, niezbyt dawno w strony te przybyły, krewnych ani dawnych znajomych tu niema. Obcy i — Bóg wie kto. Ale ważniejsze jeszcze, że towarzyska strona jego niezmiernie wiele podobno chce być i raz do kościoła przyjechał tak obficie jakiemiś okropnemi perfumami oblany, że pewna sąsiadka nasza, osoba słabowita i wielce trefna, zemdlała i z ławki kościelnej spadła, a modlący się gdzieś w pobliżu marszałek Bonicki tak się rozkichał, że aż mu nos nieco spuchł. Napoleona III-go stale podobno nazywał Bonapart, na istnienie końcowego e w tem nazwisku na żaden sposób zgodzić się nie chcąc i często-gęsto do mowy swej djabła mięszał, jako to: pal go djabli! Niech go djabli porwą! djabli wiedzą, co to znaczy etc. I „szelmę" także mięszał. Ktoś słyszał go mówiącego: „djabli wiedzą, co ten szelma Bonapart dla nas zapazuchą swoją chowa" a raz zapytany, jak mu się jakaś panna podoba, odpowiedział: „śliczna szelma, jak sto djabłów"!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Związku p. St. Kucharski, wojewoda Brejski, starosta Dytkiewicz, prezes oddz. górników Z. Z. P. M. Grajek, z Katowic i inni.

Do dyrekcji wchodzą: pp.: dr. T. Kubicki, i J. Kierczyński. Mamy nadzieję, że koła robotnicze a głównie wychództwo westfalsko nadreńskie, którego kapitały w znacznej mierze przyczyniły się do powstania nowej placówki, powitają Bank Zjednoczenia z zadowoleniem.

Przegląd polityczny.

Rada Najwyższa poweźmie ostateczna decyzję w sprawie G. Śląska 28. marca?

„Neue Zuericher Zeitung” donosi z Paryża, że już dnia 28 marca Rada Najwyższa poweźmie ostateczną decyzję w sprawie przynależności Górnego Śląska. Podstawą tej decyzji będzie raport komisji aljanckiej w Opolu, złożony po dokonaniu plebiscytu.

Zdaje się atoli, że hakatyści popełnili tyle nadużyć podczas plebiscytu, iż samo rozpatrzenie ich potrwa zapewne dłużej.

Najważniejsze dla Polski i Gdańska posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Dyskusja Rady Ligi Narodów przeniosła się, jak wiadomo wskutek stanowiska Szwajcarji na grunt polski. Posiedzenie następne Rady Ligi Narodów, które się odbędzie w Paryżu, będzie ogniową próbą stosunku Ligi Narodów do Polski, gdyż na niem cały szereg najdonioślejszych spraw żywo obchodzących Polskę doczeka się rozstrzygnięcia jak np. sprawa mandatu wojskowego w Gdańsku, konstytucji, rozdział własności państwowej, sprawa Rady Portowej, opcja urzędnicy, szkoła i kościół, opublikowanie dokumentów w sprawie Gdańska, kwestja litewska i t. d. W każdym razie notuje się ogólnie jako moment korzystny dla Polski, że chwila jest nieźle dobrana, atmosfera paryska niewroga, a współpraca konkretna francusko-polska ma okazję wejść w stadjum konkretne.

W Paryżu stanęli już polscy delegaci i rzeczoznawcy:

Askenazy, Wielowiejski, Perłowski, Arciszewski, Buzek adm. Zwierkowski, Lewenhertz, Skarbek.

Mianowicie w sprawie mandatu wojskowego zapowiadają się ciężkie zapasy z delegatami Wielkiej Brytanji.

Uchwalenie drugiej szkoły polskiej w Gdańsku.

Rada miejska Wolnego Miasta Gdańska uchwaliła na posiedzeniu w dniu 15. marca br. utworzenie drugiej polskiej szkoły w Gdańsku.

Protest vniemieckie.

Rząd niemiecki wysłał ostatniemi dniami do Opola i do rządów różnych nowe noty protestujące przeciwko rzekomemu teroryzowaniu Niemców na pograniczu górnośląskiem przez ludność polską.

Również przygotowuje on nowy protest przeciwko dalszemu obsadzaniu kresów zachodnich przez wojska i władze koalicyjne.

Wrażenie pokoju polsko-rosyjskiego w Niemczech i u Koalicji.

Dnia 18-go marca b r w komisji głównej (Hauptausschuss) parlamentu niemieckiego interpelował poseł Westarp (nie. nar. part. lud.) ministra spraw zagranicz. Simonsa w sprawie zawarcia pokoju z Rosją. Interpelant wyraził żal z powodu dojścia tego pokoju w przededniu plebiscytu. Fakt ten zdaniem posła osłabi stanowisko Niemców w czasie plebiscytu i przekreśla całą dotychczasową kampanję prasy celem rozszerzenia opinji o groźbie wojennej w Polsce. Obowiązkiem rządu niemieckiego było nie dopuścić do zawarcia tego pokoju. **Ministe Simons oświadczył, że rząd niemiecki czynił wszystko co było w jego mocy dla niedopuszczenia do pokoju!** W ostatnich czasach jednak położenie bolszewików w Rosji zmusiło ich do zgodzenia się na wszystkie żądania polskiej podpisania pokoju. W czasie dyskusji poseł Stresemann (niem. part. lud.) ostro atakował rząd za jego politykę w ostatnich czasach. Dalszą dyskusję odroczono do soboty.

W paryskich kołach koalicyjnych powitano z radością fakt podpisania pokoju, jako koniec niepokojów na wschodzie Europy. „Temps“ pisze w wstępnym artykule, że odtąd Polska stanie się ostoją porządku w Europie i razem z Francją obejmie teraz straż nad Niemcami.

Zamieszki na wschodzie.

Nowa republika sowiecka w Tyflisie postanowiła wydać Rosji obszar Batum zaczem bolszewicy zażądali stanowczo od Turków, aby ci opuścili miasto w przeciągu 24 godzin.

Ustąpienie pryw. sekretarza Lloyda George'a.

P. Filip Carr, prywatny sekretarz Lloyda George'a znany z nieżyczliwości do Polaków a wielkich sympatji dla żydów, ustąpił podobno z tej przyczyny, że nie solidaryzuje się z ostatnią polityką Lloyda George'a skierowaną przeciw Niemcom.

Szkoda, że pan ten nie ustąpił zaraz po zakończeniu wojny. Aleć lepiej późno, niż wcale nie.

Komuniści w Hiszpanji.

Komuniści wsi Fuente de cantos zawładnęli na własność ugorami różnych obszarników, zaczem rozpoczęli natychmiast uprawę ich. W 3 dni potem żandarmerja uwięziła 33 osoby.

Kronika.

Księża niemieccy przeciwko komisarzowi apostolskiemu na G. Śląsku.

Jak się dowiadujemy w swojem orędziu komisarz apostolski potępił działalność księży niemieckich. Czterech księży niemieckich zostało zawieszonych w czynnościach kapłańskich. Dowiadujemy się również, że komisarz apostolski ma rzucić klątwę na następujących księży: 1. księdza Mayra z Gliwic, który urządził szwalnię i szyje tam ubranka dla dzieci polskich niby do Kumunji świętej i rozdaje je po wsiach za przyrzeczenie, że rodzice dziecka będą głosowali za Niemcami. 2. Ksiądz Reith i ksiądz Tylla dostali od hajmattrojerów po 8 tysięcy marek, ażeby za te pieniądze nakupowali różnych obrazków religijnych i rozdawali pomiędzy ludzi, agitując przy tem za Niemcami. 4. Ksiądz Czaja otrzymał od hajmattrojerów 6 tysięcy marek, aby rozdawał biednym za przyrzeczenie, że będą głosować za Niemcami.

Katowice. (O d j e ż d ż a j a). Emigrantom, przybyłym na głosowanie, śpieszy się jakoś do domu tak, że niejedni nawet krewnych nie poodwiedzali. Dosyć też nawymyślali tymczasem na swoje strony ojczyste. I te ptaki, kalające własne gniazdo, miały prawo, aby wraz z nami tu rozstrzygać o tem, gdzie je umieścić? Kalając je — usiłowały umieścić je też odpowiednio — tj obrali Niemcy jako ową gnojówkę, czy śmietnik. Wracają tedy czemprędzej, zadowoleni przekonaniem, że Górny Śląsk pomoże im płacić podatki, a lancmani tutejsi potwierdzają im: „Die Abstimmungsgaeste haben uns herausgerissen”, dodając skromnie: „Ja, ohne die Unterstuetzungen der Reichsregierung waeren wir nicht so weit”, na co inni potakują „Ja, ja, 20 Milliarden soll das den Staat gekostet haben”. Ciekawszym był też pewien hamburczyk, twierdzący „Na, aber dann gibts eine Kehle nach der anderen”. Ludność polska natomiast, choć nieco zawiedziona poniekąd, zachowuje się poważnie, wiedząc, że nie ogólna większość głosów, sztucznie i za pomocą fałszerstw zdobyta, lecz większość gmin poszczególnych uwzględniano dotąd przy plebiscytach, zaczem i u nas uwzględnić się powinno.

Szarlej. (A r e s z t o w a n i e n i e m i e c k i c h s t o s s t r u p p l e r ó w). W dniu głosowania 20-go marca zauważyła ludność Szarleja 7 podejrzanych ludzi, uzbrojonych w pałki gumowe, pierścienie (Schlagringe) i grube laski. Gdy przywołana policja plebiscytowa zażądała od nich legitymacji, wykazało się, że byli to niemieccy stosstrupplerzy. — Wszystkich aresztowano.

Bytom. Policja uwięziła tu Florjana Miodka i brata jego Józefa z Piekar, oraz Józefa Oleska z Miechowic, jako podejrzanych o udział w zabiciu 10 obywateli w Józefowcu. Kilku w tej samej sprawie od dawna siedzących w więzieniu śledczem nie wypuszczono dotąd, mimo braku dowodów.

Gostomia, powiat prądnicki. (N i e m i e c k i e n a d u ż y c i a p l e b i s c y t o w e). 1. W Gostoni (Simsdorf) przewodniczącym biura jest Tomala Jan. Do głosującej Hulinowej, gdy jej wręczał kartki, rzekł on: „Hulinowo, pociepniicie ta kartka”, wskazując na kartkę polską. — 2. W lokalu wyborczym było wielu ludzi. Po kilka osób na raz jednocześnie przebywało w celi. Do celi tej wchodził też razem z innymi nauczyciel Hammerla. — 3. Młody, ale uprawniony do głosowania Cibis, podarł swej matce polską kartkę w lokalu głosowania.

Zabrze. Wynik głosowania nie był tu dla nas pomyślnym. O przyczynach tego możnaby opowiadać wiele. Przedewszystkiem jednak podkreślić należy, iż narzucono nam tu na cały powiat około 7 do 8 tys. emigrantów. Najlepsza, że niejeden z nich nie miał nawet przy sobie wymaganych wyświadczeń, usiłując głosować jedynie na swój — a może i nie swój — „Freifahrtschein”, nawet nie zaopatrzony w pieczątkę graniczną. Gdzie przewodniczącym był Polak, tam odrzucano oczywiście podobne żądania; gdzie atoli Niemiec przewodniczył, tam kiwali i nasi. Pewien żydek polecił Polakowi rozdzielanie kopert, a sam wydawał kartki — tylko za Niemcami! Dopiero pewna kobieta, upominając się o kartkę za Polską, zwróciła uwagę innych członków biura na tę bezczelność iście żydowsko-hakatystyczną. O przekupstwach w przeddzień i w dzień plebiscytu — wiedzą zapewne mieszkańcy także wielu innych miejscowości; ciekawiśmy tylko, czy otrzyma swoją nagrodę to bydło wyborcze, któremu ją przyrzeczono wypłacić — po plebiscycie: takie głosy „na pump“ mogą być bardzo niebezpieczne. Spodziewamy się jednak, że skutkiem przewagi gmin polskich na zachodzie od nas — nie odnowi się już przezwisko Hindenburg.

Wynik plebiscytu.

Powiat katowicki.

Nowa wieś: za Polską 2934, za Niemcami 1438.
Mała Dąbrówka: P. 3052, N. 1753.
Roździeń: P. 3396, N. 2671.
Ligota: P. 1403, N. 575.

Powiat pszczyński.

Czarnuchowice (Czarnuchowitz): Polska 84, Niemcy 4.
Gilowice (Gillowitz): Polska 201, Niemcy 16.
Bojszowy Nowe (Neu-Boischow): P. 250, N. 13.

Powiat rybnicki.

Gotartowice (Gotartowitz): P. 469, N. 65.
Knurów Dwór: P. 858, N. 656.
Knurów gmina: Polska 914, Niemcy 531.

Powiat gliwicki.

Błażciowice (Blaschowitz): za Polską 113, za Niemcami 67.
Wojska: P. 199, N. 76.
Dąbrówka: P. 156, N. 111.
Pawłowice (Pawlowitz): P. 40, N. 57.
Ligota-Groclinga: P. 171, N. 57.
Boguszyce: P. 59, N. 98.
Pawłowice: P. 40, N. 57.
Oracze: P. 70, N. 93.
Wilkowiczki: P. 76, N. 86.
Pniów: P. 264, N. 138.
Skały (Skal): P. 38, N. 6.
Rachowice: P. 251, N. 109.
Pisarzowice: P. 189, N. 105.
Ciechowice: P. 226, N. 57.
Kleszczów (Klischau): P. 228, N. 59.
Ligota (Greling): P. 102, N. 50.

Powiat tarnogórski.

Truszczyce (Truschuetz): Polska 69, Niemcy 28.
Brosławice (Broslawitz): P. 172, N. 124.
Kępczowice (Keptschowitz): P. 105, N. 84.
Laryszów (Larischhof): P. 87, N. 110.
Mikulczyce: P. 5823, N. 2107.

Powiat strzelecki.

Balcarowice (Balzarowitz): P. 113, N. 8.
Brzezina: Polska 52, Niemcy 17.
Oleśka (Oleschka): Polska 101, Niemcy 81.
Czarnosin gmina (Scharnosin): P. 72, N. 51.
Czarnosin (Dwór): Polska 45, Niemcy 64.

Powiat lubliniecki.

Pusta Kuśnica Dwór (Wuestenhammer): Polska 62, Niemcy 8.
Pusta Kuźnica (gmina): Polska 43, Niemcy 18.
Dębowa Góra: P. 59, N. 41.

Powiat opolski.

Nicki (Tempelhof): Polska 95, Niemcy 8.
Dancyn (Tauenzinow): Polska 4. Niemcy 216.

Wynik głosowania w powiecie Bytom-wieś.

Brzeziny: głosy zapis. 2820, gł. oddane 2769, za Polską 1910, za Niemcami 852, nieważne 7.

Wielkie Hajduki: głosy zapis. 13 389, gł. oddane 13 089, za Polską 4654, za Niemcami 8341, nieważne 91, sporne 2.

Bobrek: głosy zapis. 4913, głosy oddane 4807, za Polską 2246, za Niemcami 2545, nieważne 9, sporne 7.

Brzezowice: głosy zapis. 1209, gł. oddane 1184, za Polską 991, za Niemcami 189, nieważne 4.

Piekary: głosy zapis. 5681, gł. oddane 5601, za Polską 4631, za Niemcami 751, nieważne 15, sporne 4.

W. Dąbrówka: głosy zapis. 2267, gł. oddane 2239, za Polską 1878, za Niemcami 352, nieważne 7, sporne 2.

Łagiewniki: gł. zapis. 6219, gł. oddane 6094, za Polską 3528, za Niemcami 2552, nieważne 14.

Kamień: głosy zapis.: 1158, gł. oddane 1156, za Polską 996, za Niemcami 159, nieważ. 1.

Karb: gł. zapis. 3080, za Polską 2135, za Niemcami 938, nieważne 5, sporne 2.

Lipiny: gł. oddane 2412, za Polską 5306, za Niemcami 4049, nieważne 39, sporne 18.

Miechowice: gł. zapis. 6275, gł. oddane 6177, za Polską 4460, za Niemcami 1682, nieważne 23, sporne 12.

Nowe Hajduki: gł. oddane 3206, za Polską 1280, za Niemcami 1904, nieważne 16, sporne 6.

Orzegów: gł. zapis. 4271, gł. oddane 4211, za Polską 2857, za Niemcami 1345.

Rokitnica: gł. zapisane 1909, gł. oddane 1851, za Polską 1501, za Niemcami 355, nieważne 5.

Rozbark: gł. zapis. 11 564, gł. oddane 11 235, za Polską 6135, za Niemcami 5085, niew. 6, sporne 7.

Szarlej: gł. zapis. 6053, gł. oddane 5888, za Polską 3914, za Niemcami 1963, nieważne 10, sporne 1.

Chropaczów: za Polską 2583, za Niemcami 1345.

Szombierki: gł. zapis. 2733, gł oddane 2711, za Polską 1996, za Niemcami 702, nieważne 13.

Świętochłowice: gł. zapis. 12 934, gł. oddane 12 367, za Polską 5874, za Niemcami 6335, nieważne 85, sporne 13.

Bobrek Dwór: gł. zapis. 389, gł. oddane 389, za Polską 245, za Niemcami 137, nieważne 1.

Miechowic Dwór: gł. zapis. 127, gł. oddane 120, za Polską 58, za Niemcami 62.

Orzegów Dwór: gł. zapis. 3608, gł. oddane 3516, za Polską 2177, za Niemcami 1330, nieważne 6, sporne 3.

Chropaczów Dwór: za Polską 1039, za Niemcami 439.

Szombierki Dwór: gł. zapis. 629, gł. oddane 617, za Polską 371, za Niemcami 244, nieważne 2.

Ogółem gł. zapis. 52 965, gł. oddan. 44 656 niew. 361, spornych 77.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak“ w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Obwieszczenie.

Udzielanie porad w biurach opiekuńczych (biura udzielania porad matkom) przy ulicy Stawowej i Holtei'a podjętem zostanie znowu w piątek, dnia 1. kwietnia 1921 r.

Katowice, dnia 17. marca 1921 r.

Magistrat.
Urząd dobroczynności

Dnia 15. kwietnia 1921 r. rozpoczyna się nowy kurs w uznanej przez państwo szkole dla pielęgniarek niemowląt miasta Katowic. Miejska stacja dla niemowląt, ulica Augusty. Kierownik lekarz dr. A. W. Bruck.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw należy skierować do magistratu w Katowicach — Urząd Dobroczynności. Tam też można się dowiedzieć bliższych warunków.

Katowice, dnia 11. marca 1921 r.

Magistrat.

Wydzielenie żywności,

W czasie od 21. marca do 3. kwietnia 1921 r. wydzielać się będzie za poprzedniem zameldowaniem, które winno nastąpić do poniedziałku, dnia 21. marca br.:

a) 2 paczki słodnika (1,50 mk.) na od 25 karty na środki spożywcze.
b) 500 gramów płatków owsianych (3,45 mk.) na odcinek 26 tej samej karty.
c) 200 gr mąki do gotowania (1,84 mk.) na odcinek 27 tej samej karty.
d) 250 gr mąki jęczmiennej dla dzieci (2,40 mk.) na odcinek 77
250 gr grysiku pszennego (0,95 mk.) na odcinek 78 i
1 paczkę sucharków (1,95 mk.) na odcinek 79 obydwu kart na środki odżywcze.

Kupcy winni odłączone odcinki wręczyć miejscu liczenia znaczków naszego Urzędu Żywnościowego do środy, dnia 23 marca br.

Katowice, dnia 16. marca 1921 r.

Magistrat.

Sprzedaż kartofli.

U handlarzy kartofli H. i B. Lizoka są kartofle na sprzedaż. Kwity na kupno wystawia się w naszym Urzędzie Żywnościowym, ulica Młyńska 4, I. wejście 2 piętro, pokój nr. 19/20.

Czyniąc zadość potrzebie by mieć znak pamiątkowy z czasu plebiscytowego wydaliśmy

specjalne pieniądze

opiewające na 1 markę, 2 marki i 5 marek. Wydanie nastąpi dnia 19. b. m. w naszej głównej kasie miejskiej. Prosimy kupiectwo i pozostałe obywatelstwo o przyjmowanie przy płaceniu tych specjalnych pieniędzy.

Katowice, dnia 15. marca 1921 r.

Magistrat.

W przyszłym tygodniu otrzyma ludność swój przydział mąki na chleb składający się

z 40 procent mąki pszennej i
z 60 procent mąki żytnej.

Katowice, 16. marca 1921 r.

Magistrat.

Rodacy!

Składajcie ofiary na Sierociniec Polski.